

Albin Koprukowniak

"Anachroniczna kasta czy
nowocześni obywatele?
Problematyka ziemiańska na łamach
prasy w Polsce od końca XIX stulecia
do 1939 roku", Ewa Maj, Włodzimierz
Mich (red.), Lublin 2009 : [recenzja]

Polityka i Społeczeństwo nr 7, 256-261

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Albin Kopruckownik

***ANACHRONICZNA KASTA CZY NOWOCZEŚNI
OBYWATELE? PROBLEMATYKA ZIEMIAŃSKA
NA ŁAMACH PRASY W POLSCE
OD KOŃCA XIX STULECIA DO 1939 ROKU***
POD RED. EWY MAJ I WŁODZIMIERZA MICHA
WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ, LUBLIN 2009, 236 SS.

Jeden z recenzentów wydawniczych tej pracy napisał, że książka ma „charakter prasoznawczy i rekonstruujący medialny wizerunek polskiego ziemiaństwa”. Natomiast redaktorzy tomu zwracają uwagę, że „na przykładzie wybranych tytułów ukazuje sposób prezentowania obecności ziemiaństwa w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Czas historyczny wybrano nieprzypadkowo, ponieważ dotyczy okresu, w którym po raz ostatni ziemiaństwo w Polsce występowało w postaci zwartej, elitarnej grupy społecznej. Wówczas najlepiej uwidoczniła się pozycja grupy w taksonomii społecznej i politycznej”. W obszernym wstępie do tej zbiorowej pracy (s. 7–17) Redaktorzy, znakomici znawcy problematyki ziemiańskiej, autorzy cenionych monografii na trwałe wpisanych w bibliografię historyczną nie tylko ziemiaństwa polskiego, ale jego przede wszystkim, wprowadzają czytelnika w problematykę, kreśląc syntetyczny obraz tej grupy społecznej i jej aktywności na polu politycznym, gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Zwracają uwagę na jej zróżnicowanie majątkowe i społeczne oraz prestiż. Prasa okazała się dobrym medium artykulacji różnego rozumienia racji istnienia ziemian. „Unaoczniał się w niej głęboki ideowo-polityczny, odmienny stosunek do nierówności społecznych i gospodarczych, a także do kwestii struktur agrarnych i przemysłowych oraz do sprawy nowego formułowania polityki ekonomicznej państwa postrzeganej z pozycji rolnictwa wśród innych działów gospodarki. W prasie znalazł odzwierciedlenie wizerunek wsi i jej mieszkańców

podzielonych na ziemiaństwo i ludność chłopską” (s. 17). To determinowało rozległe różnice dostępu do „kanonu wartości cenionych społecznie”, do całej sfery edukacyjno-kulturalnej, postaw i zachowań tych dwu podmiotów wsi polskiej, tradycji rodzinnej, sposobu bycia i warunków codziennej egzystencji.

Na treść tej ciekawej publikacji, ukazującej obraz ziemiaństwa z pozycji jakże odmiennych, składają się szkice dotyczące łamów siedmiu czasopism polskich, opinii białoruskiej i „Rolnika Żydowskiego” („Der Judischer Landwirt”) w latach 1933–1939.

Włodzimierz Mich w swoim opracowaniu *Między apologią a konstruktywną krytyką* przedstawił rzeczowo i konstruktywnie problematykę ziemiańską na łamach „Dnia Polskiego”, który ukazywał się od 1924 r. w Warszawie, najpierw jako organ Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego, reprezentując ziemian Wielkopolski z ukierunkowaniem na wpływy w byłej Kongresówce. Od stycznia 1927 r. „Dzień Polski” reprezentował warszawski oddział Stronnictwa Prawicy Narodowej. Autor dochodzi do wniosku, że kwestia ziemiańska zajmowała ważne miejsce na łamach pisma. Było ono finansowane przez ziemian i oni byli jego głównym adresatem. Pismo stanowiło forum debaty prowadzonej w obrębie ziemiaństwa i służyło do wewnętrznej „organizacji tej warstwy społecznej. Pismo lansowało poglądy konserwatystów zdecydowanie tożsame z interesami i stanowiskiem ziemian”. „We wszystkich tych rolach występował [„Dzień Polski” – A.K.] w obronie klasy, uzasadniał jej rację bytu i wskazywał na najlepsze metody działania” (s. 35). Uwagi Autora należy całkowicie podzielić jako trafne i zasadne.

Aneta Dawidowicz prezentuje problematykę ziemiańską na łamach „Przeglądu Narodowego” 1908–1914 oraz 1919–1921. Pierwszy numer miesięcznika jako pisma Narodowej Demokracji, nawiązującego do tradycji „Przeglądu Wszechpolskiego”, zamkniętego w 1905 r., ukazał się w styczniu 1908 r. w Warszawie z inicjatywy Zygmunta Balickiego,

Wedle koncepcji Narodowej Demokracji „wszystkie warstwy społeczne stanowiły istotną wartość narodu”, a to równało się z „antyelitaryzmem lub wręcz sprowadzało się do kwestionowania uprzywilejowania określonych grup społecznych”. Autorzy – publicyści „Przeglądu Narodowego”, kwestie społeczne oceniali „z punktu widzenia ogólnonarodowego” i przydatności danej grupy społecznej dla rozwoju narodu i państwa. Dlatego ich stosunek do ziemiaństwa miał charakter ambivalentny. Bo z jednej strony byli oni istotną siłą i ostoją koncepcji,

ideologii narodowo-demokratycznej z racji swoich tradycji rodowych, walorów intelektualnych, wykształcenia, koligacji rodzinnych, z drugiej zaś postulowano konieczność porzucenia przez ziemian postawy egoistycznej, antyspołecznej i apolitycznej, wyrażając nadzieję, że w miarę postępu jawnej pracy narodowej przedstawiciele tej warstwy wdrażać się będą do wspólnej działalności narodowej. Był to program bardzo ambitny w założeniach, może nawet na wyrost artykułowany, ponieważ wspomniana warstwa do końca nie wykorzystwała swoich sił duchowych i materialnych dla dobra publicznego. Egoizm społeczny brał górę nad postawą angażowania się w walkę o dobro ogólne.

Tomasz Koziello w opracowaniu *Odchodząca elita. Problematyka szlachecko-ziemiańska na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1939)* w istotnym stopniu nawiązuje do treści poprzedniego opracowania, ponieważ pismo reprezentowało interes programowy Narodowej Demokracji. Publicyści tego pisma i kierunku ideowego „oceniali wszelkie zachodzące procesy społeczne, polityczne, ekonomiczne czy kulturowe pod względem ich wpływu na dobro narodu” (s. 73). Stąd prosta droga do braku akceptacji dla „egoizmu i egocentryzmu stanowego, próżniactwa, niechęci do obowiązków społecznych, uprzywilejowania jakiejś warstwy ze względu na jej pochodzenie [...], gdyż groziło to [...] osłabieniem spójności narodowej i uniemożliwiało realizację głównego celu endecji – stworzenia silnego i samodzielnego narodu” (tamże). Te negatywne cechy, postawy i przywary polskiego ziemiaństwa i samych ziemian bezwzględnie piętnowali, uważając ów „stan za sprzeczny z poglądami obozu narodowego”, chociaż dostrzegali istotne walory i wartości pozytywne tkwiące w warstwie ziemiańskiej, wynikające z tradycji historycznej i roli w państwie polskim.

Ewa Maj w swoim artykule *Między egoizmem warstwowym a powinnością obywatelską. Problematyka ziemiańska na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” (1922–1926)*, przypomnijmy znawca problematyki i myśli politycznej, narodowo-demokratycznej oraz historii Narodowej Demokracji, rysuje w sposób skondensowany obraz ziemiaństwa widziany przez publicystów tego pisma i zamieszcza własne w tej kwestii przemyślenia. Słusznie zwraca uwagę na wielokierunkowość i dodać można – wielopłaszczyznowość ocen i opinii jawiących się na łamach pisma w kwestii ziemiańskiej. Nie było tu jednoznacznych odpowiedzi w sprawie postaw politycznych ziemiaństwa, które z czasem nie mieściło się w ramach programowych Narodowej Demokracji, gdyż straciło dla licznych przedstawicieli tej warstwy atrakcyjność, co nie przeszkodziło wszakże wielu przedstawicielom tej grupy społecznej

w aktywnym uczestnictwie w życiu politycznym tego ugrupowania i jego kierowniczych gremiach.

Kolejne dwa szkice dotyczą myśli politycznej ruchu ludowego i jego pism akcentujących problematykę ziemiańską i rolę dworu. Alicja Wójcik w opracowaniu *W walce z patronatem dworu i plebanii. Ziemianie na łamach „Przyjaciela Ludu” (1889–1914)* daje bardzo precyzyjny obraz wzajemnych relacji dworu, plebanii i wsi na łamach pisma, którego naczelną zasadą, według Bolesława Wysłoucha, założyciela i redaktora naczelnego pisma w 1889 r., miała być „szczerą obroną interesów chłopskich, co miało się zrealizować w idei samodzielności politycznej, społecznej i gospodarczej chłopów”, a lud miałby przyjmować najszerzy udział w życiu publicznym – od samorządu lokalnego (wieś, gmina), przez udział w życiu powiatu, aż do uczestnictwa aktywnego na niwie państwowej. Próba realizacji idei emancypacyjnej wsi i chłopów polskiego zderzała się z niechęcią, a nawet wrogością ziemianstwa i dworu, wspieranego przez plebanię. Chodziło bowiem o zachowanie dotychczasowego „status quo”. Pismo zwracało uwagę, że ziemianie jako warstwa schodząca z areny dziejowej broniła swej uprzywilejowanej pozycji, sprzeciwiając się uznaniu chłopów za samodzielną siłę i partnera na polu rodowych aspiracji.

W dążeniu do zachowania dotychczasowych niesprawiedliwych stosunków społecznych na wsi podkreślano niedojrzałość społeczną i polityczną chłopów do pełnienia funkcji w życiu publicznym. Natomiast „Przyjaciel Ludu” i ludowcy domagali się uznania równouprawnienia chłopów „jako obywateli godnych uczestnictwa w rozstrzygnięciu wszystkich spraw kraju i narodu” (s. 111).

Natomiast Marcin Wichmanowski w opracowaniu *Niezapomniane krzywdy, zawiedzione nadzieje. Problematyka ziemianstwa na łamach tygodnika „Piaś” w latach 1918–1939*, który zaczął ukazywać się w 1914 r. jako organ prasowy Polskiego Stronnictwa Ludowego, podkreśla, że w centrum uwagi PSL „Piaś” „była racja stanu chłopskiego”. Zwraca słusznie uwagę, że „wielowiekowe zniewolenie chłopów w ustroju feudalnym, odsunięcie ich od udziału w życiu społecznym i politycznym narodu zaciążyło na współczesnych ich zachowaniach” (s. 149). W publicystyce tygodnika w okresie międzywojennym dominował „zdecydowanie krytyczny stosunek do ziemianstwa – warstwy uprzywilejowanej i będącej przeważnie w konflikcie z chłopami” (tamże).

Włodzimierz Mich w drugim swoim opracowaniu zamieszczonym w omawianym zbiorze pt. *Na pochybel obszarńnikom. Antyziemiańskie*

publikacje „Robotnika” w latach 1919–1926 już na wstępie podkreśla, że ziemianie byli przedmiotem żywego zainteresowania pisma. Było to determinowane faktem, że ziemian traktowano „jako reakcyjną siłę, stanowiącą przeżytek feudalizmu, utrudniającą realizację projektów ideologicznych Polskiej Partii Socjalistycznej, godzącą przy tym w bieżące potrzeby reprezentowanych przez nią grup społecznych”. Nie było tu dogłębnej analizy i szerszej refleksji na temat statusu ziemiaństwa i jego roli w historii, na co codzienna gazeta w wielu przypadkach nie pozwalała. Krytykowano Związek Ziemian w Warszawie, uznając go za najgroźniejszego przeciwnika, a w pewnym stopniu także za symbol negatywnych cech całej klasy (s. 151). Autor podkreśla, że publikacje „Robotnika” miały charakter propagandowy. Ich zadaniem nie było wszechstronne rozważanie omawianych kwestii, z uwzględnieniem racji wszystkich zainteresowanych. Miały służyć perswazji, umotywowaniu czytelników do walki z ziemiaństwem (s. 167/168).

W konkluzji zwraca uwagę, że publikacje „Robotnika” koncentrowały się wokół najistotniejszych ówczesnie konfliktów społecznych, w których jedną ze stron byli ziemianie – walki o ziemię, kwestii robotniczej i cen artykułów rolnych. Pismo konsekwentnie popierało przy tym przeciwników właścicieli folwarków: chłopów, robotników rolnych i konsumentów żywności. „W walce z ziemiaństwem odwoływało się też do racji historycznych. Obciążano ziemian wszelkimi wadami i grzechami szlachty. Traktowano jako przeżytek feudalizmu, utrudniający budowę nowej, lepszej Polski” (s. 168).

Eleonora Kirwel w artykule *Kształtowanie się procesu obrazotwórczego ziemiaństwa polskiego w opinii białoruskiej w okresie międzywojennym (na podstawie prasy krajowej)* stara się przybliżyć problem zasygnalizowany w tytule, znacznie odbiegając od wcześniejszych opracowań. Jest to raczej opis z próbą analizy problematyki w oparciu o literaturę i publicystykę, a w mniejszym stopniu z wykorzystaniem prasy krajowej. Ziemianie na Białorusi – w województwach północno-wschodnich – liczyli około 0,5% ludności, ale dominowali ekonomicznie, skupiając znaczną część gruntów rolnych – w województwie poleskim 50,8%, nowogródzkim 35,1% i w wileńskim 32%. Chłopi białoruscy byli najbiedniejszą warstwą społeczną i nader negatywnie oceniali ziemian, którzy nie umieli pracować, nie szanowali pracy innych, a lubili dobrze zjeść i zabawić się (s. 172). Ten negatywny stereotyp szlaccica – ziemianina – pana polskiego przenoszony był na wizerunek państwa polskiego. Próba stworzenia innego wizerunku Polski i Polaków była bardzo trudna, czy wręcz karkołomna. Ziemiaństwo po-

strzegane było przez pryzmat jego interesów w imię zachowania panujących stosunków społeczno-narodowościowych. Ten negatywny obraz potęgowany był przez polskie osadnictwo na Kresach oraz hasła i ideologię radykalizmu społecznego, na które wieś tamtejsza była bardzo podatna. Radykalizm ów propagowany był przez komunistów oraz ideologię z sąsiedniego Związku Sowieckiego. Sytuację pogarszał dodatkowo fakt funkcjonowania administracji terenowej na Kresach składającej się w dużej mierze z miejscowego ziemiaństwa.

Ostatnie opracowanie zbioru pióra Konrada Zielińskiego pt. „Rolnik Żydowski” („Der Judischer Landwirt”) przynosi szereg interesujących danych i spostrzeżeń w sprawach ziemiaństwa i rolnictwa. Pismo to, jako miesięcznik, wydawane było od kwietnia 1933 r. do czerwca 1939 r. przez Żydowskie Towarzystwo Rolnicze w Polsce z siedzibą we Lwowie, skupiające głównie ziemian województw południowo-wschodnich. Miało w znaczącym stopniu charakter informacyjny dla środowisk żydowskiego ziemiaństwa i inteligencji zawodowej związanej z produkcją rolną, ale bez ugruntowanej tradycji i wiedzy rolniczej. Pismo miało duże znaczenie dla szerszych rzesz rolników. „Rolnik Żydowski” był przede wszystkim trybuną żydowskiego ziemiaństwa (s. 199).

Prezentowany tom, poświęcony ziemiaństwu w oświetleniu prasy konserwatywnej, narodowo-demokratycznej, ruchu ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej, żydowskiej i opinii ludności Kresów Wschodnich, zasługuje na uwagę z racji profesjonalizmu Autorów i poprawnego zredagowania. Zainteresować winien środowiska naukowe politologów i prasoznawców, ponieważ poszerza wiedzę na temat ziemiaństwa od przełomu XIX i XX wieku aż do wybuchu II wojny światowej. Odpowiedź na postawione w tytule pytanie: „anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele?” czytelnik sformułuje sobie sam po lekturze książki, do czego zachęcam. Całość uzupełnia wykaz źródeł i opracowań, publicystyka prasowa, tu bardzo przydatna, a także indeks nazwisk.